

STANISŁAW PIASECKI

Przeciw prądowi

W władzy pieniądza

Sport widowiskiem teatralnym

Kapitał zarobkowy

Dziewicze dni sportu, kiedy to na zielonej murawie boisk gromadziła się młodzież poto tylko, by w grze w piłkę, lub w biegu rozprężyć nogi i ramiona, zaczętnąć pełną piersią powietrza i skąpać się w promieniach słońca — należą do przeszłości tak zamierzchłej, że wchodzą już w zakres archeologii sportowej. Dzisiejszy sport — to już poważnie, mozolny, planowy, we wszystkich szczegółach obmyślany trening do zawodów — i zawody. Oczywiście zawody publiczne, czyli innymi słowy widowisko. No i oczywiście widowisko płatne. Słono płatne.

Ale żeby widzowie chcieli słono zapłacić, trzeba im dać jakąś atrakcję. Byłby to nie zadowolony. Żądają wysokiego poziomu zawodów, coraz wspanialszej formy, coraz bardziej szafamiących wyników. A wyniki te są już dziś bardzo wysublimowane, dla pierwszego lepszego z brzegu nieosiągalne.

Dojść do nich można tylko systematycznym, dingoletnim treningiem, pochłaniającym spory kęs czasu. A i nie każdy, kto nawet ten czas poświęci, może się stać gwiazdą sportu. Za wysokie są wymagania. Żeby być czymś w sporcie, trzeba już dziś mieć talent. Talent w nogach, czy talent w pięści — ale talent.

Zawody atrakcyjne, takie, które pociągają publiczność — to tylko zawody uświetnione współudziałem talentów sportowych. Nic więc dziwnego, że kluby sportowe tylko o talenty dbają i o talenty zabiegają, a szare rzesze członków traktują po macoszemu. Mieć talent w klubie — to przecież kapitał zarobkowy!

Za parawanem

W zasadzie, teoretycznie i firmowo nasz sport jest amatorski. Działalność naciska opinii publicznej, która, choć pogrążona do szczytnie w bałamuctwo sportowe, zdołała jednak zachować tę ostatnią odrobinę rozsądku, że z chwilą, gdy na boiskach zaczyna występować płatni zawodowcy, sport straci wszelką wartość społeczną i stanie się poprostu domeną garstki utalentowanych sztuksmistrzów. Więc istnieje cała biblioteka regulaminów, przepisów i statutów, strzegących czystości amatorskiej sportu. Jeno że te przepisy są częstokroć poprostu parawanem dla opinii.

Za parawanem rzeczywistość wygląda zgoła inaczej.

Skoro bowiem sport stał się widowiskiem, żadna siła ludzka nie zdoła zmienić faktu, że będzie on zabiegając o kasowość imprez, organizowanych na boiskach. Nasze kluby sportowe są przecież w gruncie rzeczy przedsiębiorstwami teatralnymi i o ich znaczeniu decyduje stan zespołu aktorskiego, zużywającego się przedzi, niż na scenie i wymagającego ciągłego odnawiania przez dopływ młodych sił. Te młode siły wrabia się w drużynach B-klasowych, które w sporcie odgrywają taką rolę, jak szkoły dramatyczne w teatrze. Ale jeśli wśród tych młodych sił w klubie zabraknie talentów — to co wtedy?

Wtedy wypłajuje się je z innych klubów. Jest to robota bardzo cenna, żeby nie rzec, koronkowa. Dyrektor teatru, który chce pozyskać do swego zespołu jakiegoś aktora, „robiącego kasę”, ofiarowuje mu poprostu wyższą gażę. Sport nasz jest teoretycznie amatorski i płacić sportowcom nie wolno, więc też prezes klubu nie może uciec się do tego sposobu jawnie. Musi rozwinąć całą pomysłowość.

Więc zwabia się talenty do klubów przynęta pomocą w wy-

robieniu posady, obietnicą ulg w służbie wojskowej, zapewnieniem poparcia w interesach i tyśiącem innych perspektyw korzyści materialnych. To już stało się niemal regułą.

Formy zapłaty

Ale zdobycie „gwiazdy” do zespołu klubowego, to dopiero połowa zadania. Trzeba jeszcze dbać o to, by sportowca „robiącego kasę” zatrzymać u siebie.

Powiedzmy jasno i wyraźnie, że w wielu gałzjach sportu praktykuje się już u nas na wielką skalę opłacanie sportowców, biorących udział w zawodach. Najdalej rzeczy te zaszły w sporcie kolarskim. Tu istnieją honoraria pod etykietą odszkodowania za zniszczone sprzęt sportowy. Nie jest to bynajmniej odszkodowanie za rzeczywiste straty — ale poprostu stały rycałt. O istnieniu jego dowiedzieliśmy się przed paru laty, kiedy to kolarze z W. T. C. pod wodzą „asa” Langego urządzili... strajk, domagający się wyższej zapłaty!

Głośno również stały się przetargi, poprzedzające co roku „Bieg dookoła Polski”. Podano w prasie fakty urządzania przez czołowych kolarzy formalnej licytacji, które fabryka rowerów dała więcej za użycie do biegu jej wyrobów!

W innych dziedzinach sportu opłacanie zawodników odbywa się jeszcze sztyto-kryto. W każdym razie wysokość diet i kosztów podróży sportowców, udających się na zawody, budzi poważne wątpliwości. Dość powiedzieć, że za przyjazd Nurmiego do Warszawy zapłacono 8.000 zł., a tournée Kościaka po Polsce kosztowało 500 dolarów!

Istnieje jeszcze inna forma zamaskowanego żółdu. Jest to zwracanie strat w zarobkowiowaniu, jakiego rzekomo poniosł „gwiazdor” dzięki poświęceniu czasu udziałowi w zawodach. Jak dalece ta forma jest rozpowszechniona, do wodzi najlepiej burzliwa dyskusja na ten temat na ostatniej konferencji przedolimpijskiej. Cały szereg związków różnych państw, broniło tych „odszkodowań” do upadłego, posuwając się aż do groźby usunięcia się z Olimpiady.

Idylla amatorska w sporcie, gdy się jej przyjrzyć z bliska, wygląda bardzo prozaicznie...

Nawet uniwersytety

Nie posunę się do twierdzenia, że cały nasz sport tak już wygląda. Nie brak w nim oczywiście jednostek ideowych, zasługujących w pełni na miano amatorów, zwłaszcza w klubach, rekrutujących swych członków z pórśród zamożniejszych warstw społeczeństwa, w pierwszym więc rzędzie w klubach operujących się o młodzież akademicką.

Tak przynajmniej jest u nas — ale czy długo tak będzie, można powątpiewać. Kraje bardziej „zaawansowane” w sporcie, nawet na terenie akademickim wyzbyły się wszelkich „skrupułów” w tej dziedzinie. Warto tu przytoczyć, co pisze prof. Roman Dzybowski w swej znakomitej książce p. t. „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej”:

„Sam słyszałem o wypadkach, gdy nawet władze uniwersyteckie współdziałały w „przepychaniu” przez studia niedoświadczonych umysłowych lub próżniaków, tylko dlatego, że są gwiazdami sportowymi; ba, nawet sprowadzano umyślnie takich ludzi do pewnych wszechnic, wiedząc na przód, że pod względem intelektualnym są nabytkiem bezwartościowym”.

Żas Upton Sinclair w swej powieści „Nafta” twierdzi wręcz, że takich ludzi nie tylko się spro-

wadza do wszechnic, ale i cicha-odawać się mu będą tylko nie-

liczne jednostki, a w szerokich masach sport, który przestanie być rozrywką, zaginie. Więc żeby przeciwdziałać profesjonalizmowi, zastosowano do zawodowców sportowych ostracyzm społeczny. Zawodowiec sportowy nie jest uważany w Anglii za gentelmana, co równa się śmierci cywilnej. Równocześnie zaś zaczęto na dobre wypłeniać ze sportu amatorskiego wszelkie za korzenie zwyczaje, które choć trochę pachniały pieniądzem.

U nas inaczej...

Profesjonalizm, który narazie zdołał przeniknąć w Polskę tylko do atletyki ciężkiej i do boks, idzie niepowstrzymanym krokiem. Nietylko, że przez palce patrzy się u nas na zamaskowane zawodostwo w sporcie amatorskim, ale poprostu propaguje się profesjonalizm. I ta propaganda idzie od góry, od władz państwowych.

Główna księgarnia Wojskowa, przystępując do wydawnictwa biblioteczki sportowej, na autora pierwszego tomiku p. t. Co to jest sport?, zaprosiła... zawodowego boksera p. W. Junoszę-Dąbrowskiego. Cóż potem dziwnego, że w książeczce tej znalazł się rozdział p. t. „Sport a pieniądź”, będący nie czym innym, jak zwięzłym wykładem teorii konieczności... pożyteczności profesjonalizmu w sporcie. Przykład chyba wymowny.

Przykład chyba wymowny.

Propaganda profesjonalizmu

Z obecnej fazy krypto-profesjonalizmu, w jakiej grzęźnie sport, do profesjonalizmu jawnego, pozostał już tylko jeden krok. W tych i owych dziedzinach sportu już ten krok zrobiono. Na pierwszy ogień poszły oczywiście te gałżezie sportu, które wymagają największego nadstawiania karku, a więc atletyka ciężka, boks, piłka nożna, kolarstwo. Zawodnik narażony na złamanie ręki w uścisku nelsona, na morderczy nokaut, na polamanie żeber w walce podbramkowej, czy śmiertelny wysięk na torze — wołał już rzykować... za pieniądze. I to za grube pieniądze, a nie jakieś tam kombinacje poufne w sporcie amatorskim.

Ojczyzna sportów. Anglia, najwcześniej zorientowała się w niebezpieczeństwie, jakie kryje w sobie profesjonalizacja sportu. Tam w lot odczuło, że z chwilą, gdy sport stanie się zawodem,

odawać się mu będą tylko nie-

liczne jednostki, a w szerokich masach sport, który przestanie być rozrywką, zaginie. Więc żeby przeciwdziałać profesjonalizmowi, zastosowano do zawodowców sportowych ostracyzm społeczny. Zawodowiec sportowy nie jest uważany w Anglii za gentelmana, co równa się śmierci cywilnej. Równocześnie zaś zaczęto na dobre wypłeniać ze sportu amatorskiego wszelkie za korzenie zwyczaje, które choć trochę pachniały pieniądzem.

U nas inaczej...

Przykład chyba wymowny.

KURTYNA ZAPADŁA

Nowy akt tragedii rosyjskich

(Korespondencja własna)

Moskwa, 9.VII.30

Kurtyna zapadła. XVI-ty kongres rosyjskiej partii komunistycznej został ukończony. Delegaci, szczególnie włościanie szybko się rozjeżdżają, spiesząc do domów na roboty polowe. Nieznaczna część delegatów pozostała w celu obejrzenia Moskwy. Rozbijają się po mieście w tramwajach, a częściej w samochodach rządowych grupami po dwadzieścia, trzydzieści osób pod opieką członków moskiewskich organizacji komunistycznych lub nawet tajnych agentów Gpu.

Niech milczy

Opiekę dodano nie dlatego, ażeby obawiano się o życie albo chociażby o zdrowie delegata, przeciwnie, o cichej rosyjskiej prowincji na szumne ruchliwe ulice „czerwonego Babilonu”. Również nie dlatego, ażeby nie ujrzał on rzeczy, których widzieć mu nie należy. Naprz. kilometrowych ogonków przed sklepami spożywczymi. Niech patrzy, niech widzi, ale niech nie mówi. Stalinowi i jego otoczeniu chodzi o to, ażeby taki delegat, taki „mużyczok” z jakiegś tam Penzy lub Tambowa nie zaczął opowiadać w Moskwie o tem, co się dzieje w wsi, szczególnie w dziedzinie jej oświatowej kolektywizacji. Im mniej Moskwa będzie o tem wiedziała, tem lepiej. Tem bardziej, że w Moskwie bawi obecnie bardzo dużo cudzoziemców. Byłoby niepożądanym, oczywiście, dla zasiadających na Kremlu rządów, ażeby prawdziwe opowiadanie o „komunistycznym raju” na wsi dotarło do jednego z takich zagranicznych gości.

Nie baczając, jednak, na opiekę, kilku zagranicznym korespondentom, posiadającym język rosyjski, udało się rozpytać szereg odjeżdżających delegatów, jakie wrażenie wynieśli z kongresu?

„Cyfry” Stalina

Odpowiedzieli prawie jednomyślnie, że zostali wprost oszo-

łomieni optymizmemi wywodami Stalina, popartymi niezliczoną ilością statystycznych danych.

Przemówienia dyktatora nie poddano ani krytyce, ani też poważniejszej dyskusji.

Wiele się na to złożyło przyczyn. Przedewszystkiem, ażeby oponować, a tem bardziej krytykować, należało również posiadać jakieś cyfry, jakieś statystyczne dane. Delegaci nie byli i nie mogli być w nie zaopatrzeni, ponieważ cyfry statystyczne były oddane do wyłącznej dyspozycji Stalina.

Dalej w grę wchodziła obawa o bezpieczeństwo własnej osoby. Nikt z delegatów kongresu nie miał chęci wystąpienia przeciwko dyktatorowi, ponieważ argumentował on nie tylko statystycznymi danymi, lecz i znaczną liczbą obecnych na sali kongresu agentów Gpu.

Sąd nad opozycją

Wreszcie, na krytykę lub na dłuższą dyskusję nie było wprost czasu, gdyż uwagę delegatów zajęło sądem nad prawicową opozycją w osobach jej przywódców Rykowa, Tomskiego i Uglanowa.

Mędzy innemi, w Moskwie twierdzą, że Stalin umyślnie zainscenizował na tak wielką skalę sąd nad swoimi przeciwnikami politycznymi, ażeby kongres nie miał zbyt dużo czasu na analizę jego siedmiodziennej deklaracji. Manewr „chytrego gruzina” udało się doskonale.

Upór Stalina

XVI-ty kongres ustawił wszystkie przygotowane z góry przez Stalina rezolucje. Kongres położył się na stanowisku generalnego sekretarza rosyjskiej partii komunistycznej, to zn. na zajmowanym przez niego dotąd stanowisku dyktatora Rosji.

Ten wielki sukces Stalina może mieć niezmiernie ważne następstwa. O Stalinie sami komuniści ci powiadają, że jest on większym bolszewikiem, niż był im

WYPRZEDKAZ

ZA PÓŁ CENY

MOŻE PANI OTRZYMAĆ WSZYSTKIE KUPONY I RZESZTNI PIĘKNYCH MATERJAŁÓW NA SUKNIE, UBRANKA DZIECIENNE, OKRYCIA, KOSTJUMY, PONADTO GOTOWE OKRYCIA LETNIE W DUŻEJ IŁUŚCI MODNE TOREBKI DAMSKIE I KAPELUSZE SZŁAMOWE, ORAZ Z USTĘPSTWEM

30%

PALTOTY MĘSKIE WEZNIANE OD ŻŁ. 85.00
UBRANKA I PALTOTY CHŁOPIĘCE
PALTOCIKI LETNIE DLA PANIENEK
CRE-DE-CINE DESENIOWY OD ŻŁ. 12.30
MATERJAŁY OKRYCOWE, UBRANIOWE
I T. P. ORAZ Z USTĘPSTWEM

20%

OKRYCIA LETNIE DAMSKIE ŻŁ. 36.00
OKRYCIA LETNIE DLA PANIENEK
UBRANKA LETNIE DLA CHŁOPOW
GARNITURY MĘSKIE LETNIE
CHUSTECZKI NA GŁOWĘ DESEN. OD ŻŁ. 1.20
FULARY KRAJOWE DESENIOWE OD ŻŁ. 2.80
FULARY CZYSTO JEDW. DESEN. ŻŁ. 8.00
PŁÓTNA JEDWABNE DESENIOWE OD ŻŁ. 12.30
WOALE WEZNIANE I DESENIOWE OD ŻŁ. 3.00
(CENY PODANE — SĄ JUŻ Z USTĘPSTWEM)

BRACIA JABLONKOWSCY

Lenin. Pod względem temperamentu i uporu obecny dyktator również znacznie przewyższa swego poprzednika.

Fantastyczny program słynnej „piatiletki”, całkowita socjalizacja, a raczej komunizacja rosyjskiej wsi, ostateczna likwidacja w Rosji elementów nlekomunistycznych, wzniesienie państwa komunistycznej rewolucji na całej kuli ziemskiej, — oto plany Stalina na najbliższą przyszłość, o których Lenin tylko marzył, gdyż, uważał, iż zrealizowanie ich powinno się odbywać stopniowo i będzie wymagało bardzo dużo czasu.

Obecna prawicowa opozycja jest tego samego zdania, twierdząc, że zbyt pośpieszne, zbyt forsowne wprowadzenie w życie tego, ultra-bolszewickiego programu może doprowadzić sowiecką republikę do katastrofy.

Jeszcze przed miesiącem przywódcy opozycji mówili o tem głośno. Na kongresie zamknięto, zaknehlowano im usta. Dziś już niema nikogo, kto by mógł lub chociażby chciał powstrzymać Stalina.

Z całym impetem, z całą energią i z despotyzmem wschodniego władcy, przez nikogo niepowstrzymany poprowadzi on teraz Rosję ku ideałowi, stworzonemu przez jego bujną, a, może, już i chorą fantazję.

Wszystcy, którzy znają obecny rozpaczliwy stan gospodarczy Rosji, którzy obeznani są z obecną psychiką 170-ciomilionowej masy ludu rosyjskiego, a przede wszystkim jego włościańskiej części, wszyscy, i przedewszystkiem prawicowa opozycja, wiedzą dobrze, że ta droga, którą wyniszczona, wymęczona Rosja ma odbyć pod kierownictwem Stalina, może doprowadzić rosyjski komunizm do całkowitego krachu.

Strach przed upadkiem

Na godzinę przed napisaniem tego listu rozmawiałem z dobrym znajomym, robotarzem jednej z moskiewskich fabryk, należącym do prawicowej opozycji. Na pytanie, jakie jest jego zdanie o kongresie, odpowiedział:

— Brak krytyki przemówienia Stalina, brak otwartej wolnej dyskusji jest symptomem bardzo zatrważającym. W grę wchodzi nie tylko strach przed Stali-

nem. Bano się również Lenina. Jednak, z nim dyskutowano. Dziś jest co innego. Dziś ludzie stracili grunt pod nogami. Przewidują zbliżający się koniec. Chętnie, więc, podporządkowują się woli jednego, dobrowolnie uznają jego dyktaturę. Niech on rządzi, niech on ratuje. Ludzie, którzy jeszcze wczoraj wysuwali się na czoło walczących o nowy ustrój, o zrealizowanie postulatów Lenina, dziś chowają się za plecami dyktatora.

Kurtyna w moskiewskim Wielkim teatrze, na sali którego odbywały się posiedzenia kongresu, zapadła. Wkrótce ma rozpocząć się następny akt tragedii Rosji w personalnej, przez nikogo niekrepowanej, inscenizacji Stalina.

Old Friend.

Zamiary, które zawodzą

Ach ileż mamy zamiarów, które zawodzą. Bóg wie co sobie nieraz obiecywaliśmy! I studia dalsze i zmiany na lepsze, zarobki jakieś nadzwyczajne, dobre interesy, podróz rozrywkowa, ba, wyjazd do Paryża.

W śmiałych marzeniach budowaliśmy zamki na lodzie, a choćby nawet własną wille pod miastem...

Zamierzaliśmy odkładać na ten cel pieniądze... Oczekiwaliśmy kiedy będziemy mogli odłożyć pierwszą setkę... Cóż, kiedy nie mogliśmy jakoś do tej setki dociągnąć.

Rozchodziła się, rozpywała się, rozmienniona na drobne, nigdy nie zdążyliśmy odnieść jej do P. K. O. na książkę... I znowu zaczynamy od nowa i znowu coś nagłego wypada, jakaś zjawia się nieoczekiwana przeszkoda. I znowu na nic, znowu od początku!

Mamy na to zupełnie pewną radę: nie czekać na pierwszą setkę, ale poprostu przechodzić obok P. K. O. lub urzędu pocztowego — wstąpić tam na chwilę i złożyć na książeczkę kilka złotych, choćby dwa, jeżeli nie możemy pięć! Tą drogą, powolnych małych składek — prędzej i pewniej dojdziemy do celu.

Więc — nie wiele i rzadka, ale regularna, mała, a częsta. Wyprośbienie tym systemem odkładać, a rezultat tych wysiłków będzie niezawodny.

Lubicz.

PAS TA DO ZEBOW DENTOSAN NIE PSUJE EMALII

52-00 WARSZAWA